



## ROGUE AUDIO SPHINX 3

Pierwszą wersję *Sphinx*a testowaliśmy w 2015 roku, potem była rzecz jasna wersja druga, ale od wiosny 2020 roku mamy już trzecią, którą właśnie się zajmujemy. Niezależnie od wprowadzanych modyfikacji, *Sphinx* pozostaje wmacniaczem wyjątkowym dzięki podstawowym założeniom swojej konstrukcji – to układ hybrydowy z lampowym przedwzmacniaczem i półprzewodnikową końcówką mocy, w dodatku pracującą w klasie D.



budowa prezentuje nietypowe wymiary i proporcje: przednia ścianka ma 39 cm i dokładnie taką samą głębokość.

Estetyka jest dość surowa – to kolejny wzmacniacz, który ma grać, niekoniecznie będąc ozdobą salonu. Są trzy pokręta; regulacja głośności odbywa się za pomocą potencjometru, również potencjometrem możemy regulować równoważenie kanałów, a mechanicznym przełącznikiem wybierać źródła. Jest też wyjście słuchawkowe (6,3 mm).

Włącznikowi na przedniej ścianie towarzyszą dwie diody. Po „odpaleniu” jedna z nich zapala się na żółto, druga na czerwono – to znak, że rozpoczęło się rozgrzewanie wzmacniacza (sekcji lampowej), które trwa kilkanaście sekund, po czym żółta dioda gaśnie, ale muzyka jeszcze nie gra – zacznie po chwili, gdy dioda czerwona zmieni barwę na niebieską; wówczas aktywowane są wszystkie układy, a wyraźny klik sygnalizuje załączenie przekładników głośnikowych.

Zdalne sterowanie jest ograniczone do regulacji głośności, a mimo to pilot to jedna z najbardziej szalonych „kon-

strukcji” w tym rodzaju, jakie widziałem: wygląda trochę jak zestaw do samodzielnego montażu, przezroczysta obudowa pozwala zobaczyć umieszczoną wewnątrz elektronikę, przewody, a nawet baterie.

Tylna ścianka wzmacniacza prezentuje się tak analogowo i klasycznie, że w takich sytuacjach do użycia będzie chyba wchodziło określenie „retro”. Oprócz pojedynczych wyjść głośnikowych (same zaciski są też najprostsze z możliwych) *Sphinx 3* ma wyłącznie wejścia analogowe (trzy liniowe i jedno gramofonowe) oraz analogowe wyjścia niskopoziomowe – jedno ze stałym, drugie z regulowanym poziomem. Żad-



To jeden z najbardziej oryginalnych pilotów: przez przezroczystą obudowę widać elektronikę i baterie.

nych atrakcji cyfrowych. Nie przegapmy jednak informacji, że wreszcie mamy „dwa w jednym”, a mianowicie wyjście słuchawkowe i wejście phono; na brak jednego albo drugiego narzekaliśmy przy poprzednich trzech wzmacniaczach. Co więcej, zarówno sekcję phono, jak i wzmacniacz słuchawkowy potraktowano w najnowszej wersji *Sphinx*a bardzo poważnie, chociaż i oryginalnie...



Trzy wejścia liniowe i jedno gramofonowe – *Sphinx 3* to konstrukcja skomplikowana i ambitna, ale czysto analogowa.

Przedwzmacniacz gramofonowy jest nowym układem obsługującym zarówno wkładki MM, jak i MC (to możliwość, jakiej nie było wcześniej). Co ciekawe, informacje ani na przedniej, ani na tylnej ścianie nie ujawniają takiej opcji! Fabrycznie wzmacniacz jest ustawiony w tryb MM, z typowymi parametrami – obciążeniem 47 kΩ i pojemnością 150 pF. Producent rekomenduje stosowanie wkładek z napięciem wyjściowym o wartości 2 mV (lub wyższej). Do pracy z wkładkami MC należy zmienić konfigurację przedwzmacniacza, nie tylko zwiększając wzmocnienie, ale także obniżając wartość obciążenia. Służą do tego mikroprzełączniki umieszczone na głównej płycie, a więc wewnątrz urządzenia. Trzeba odkręcić górną pokrywę obudowy, a zadania nie ułatwia brak jasnych wskazówek w instrukcji, więc precyzyjną kalibrację sekcji phono powierzyłbym raczej specjalistom – dystrybutorowi lub dobrze zorientowanemu w tym temacie sprzedawcy.

W trzeciej wersji *Sphinx*a wprowadzono także nowy wzmacniacz słuchawkowy, który zbudowano w oparciu o elementy dyskretne (w miejscu scalaków w poprzednich generacjach).

Łączenie nowoczesnych układów impulsowych w końcówce mocy z przedwzmacniaczem lampowym jest wariantem szerszej koncepcji hybrydowej, z ogólnie półprzewodnikową końcówką mocy. Jej właściwości były wielokrotnie omawiane: wysoka moc i możliwość podłączania niskich impedancji to zasługa końcówek, a lampowy „koloryst” brzmienia – przedwzmacniacza.

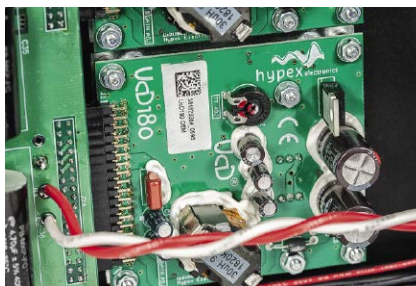
Połączenie lamp z impulsowymi końcówkami wymaga jednak szczególnej ostrożności, bowiem lampy zostają narażone na zakłócenia płynące z obwodów impulsowych, trzeba więc zadbać o separację niewralgicznych sekcji.

Układ elektroniczny umieszczono na kilku płytkach, ale udało się uniknąć plątania kabli.

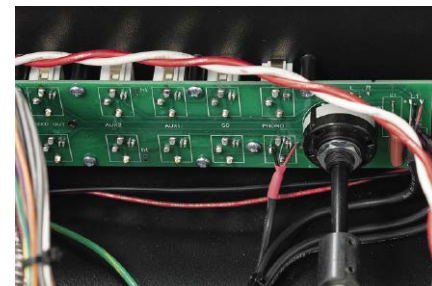
Do regulacji głośności służy potencjometr Alpsa. Ciekawostką (ale nie zmieniło się to od pierwszej wersji tego urządzenia) jest konstrukcja selektora źródeł – taka jak we wzmacniaczach sprzed kilkudziesięciu lat, z osadzonym tuż przy gniazdach RCA (aby ścieżka sygnału była jak najkrótsza) obrotowym, mechanicznym wybierakiem, połączonym długim trzpieniem z pokrętkiem na przedniej ścianie. Takie rozwiązanie ostatecznie przekreśla możliwość zdalnego sterowania.



Impulsowo-lampowo-tranzystorowa kombinacja bazuje na gotowych modułach końcówek mocy, pozostałe układy zaprojektował Rogue Audio.



Impulsowe końcówki mocy dostarczył największy specjalista w tej dziedzinie – holenderski Hypex.



Skróceniu ścieżki sygnałowej sprzyja ułożenie selektora wejść tuż przy gniazdach RCA, ale taka konstrukcja nie pozwala na zdalne sterowanie tą funkcją.



Podwójne triody w przedwzmacniaczu pochodzą z firmy Primaluna.



Regulacja wzmocnienia to domena japońskiego Alpsa.

Kolejne modyfikacje dotknęły zasilacz końcówek mocy. Na rynku OEM-owych wzmacniaczy impulsowych utrwała się mocna pozycja holenderskiej firmy Hypex. Rogue Audio stosuje jej moduły z serii UcD (model UcD180) już od pierwszej generacji *Sphinx*a. To dwie niewielkie płytki przykręcone do dolnej

ścianki obudowy. Pomimo wysokiej mocy wyjściowej, wzmacniacz wyraźnie się nie nagrzewa, większy wpływ na temperaturę miałyby lampy (para 12AU7) w przedwzmacniaczu, ale ciepło jest od nich odprowadzane wycięciami w górnej części obudowy.



### LABORATORIUM ROGUE AUDIO SPHINX 3

Moc wyjściowa *Sphinx*a jest bardzo wysoka, przy jednym kanaleysterowanym, na 8 Ω otrzymamy równe 100 W, a na 4 Ω prawie dwa razy tyle – 193 W. W trybie dwukanałowym moc na 8 Ω w ogóle nie spada (2 x 100 W), a na 4 Ω tylko nieznacznie (2 x 181 W).

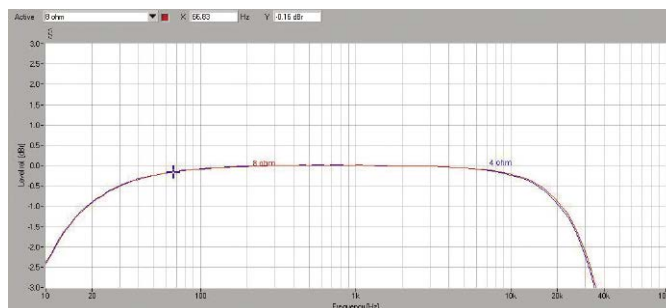
Czułość wynosi niestandardowe, ale praktyczne 0,55 V. Jedną z kłopotliwych kwestii dla niemal każdego wzmacniacza impulsowego (a obecność lampowego przedwzmacniacza wcale tu nie pomaga) jest poziom szumów; również tutaj dość wysoki, ale w spodziewanych w tej sytuacji granicach – S/N wynosi 75 dB.

Również charakterystyki częstotliwościowe nie zawsze są mocną stroną wzmacniaczy impulsowych (lampowych też), ale zastosowane tutaj układy Hypex UcD nie wprowadzają typowych rozbieżności dla różnych impedancji. Charakterystyki są podobne, przy 10 Hz spadek wynosi ok. 2,5 dB, w zakresie wysokich tonów -3 dB przy ok. 34 kHz (przy 20 kHz ok. -1 dB), co może mieć przyczynę również w pracy lampowego przedwzmacniacza.

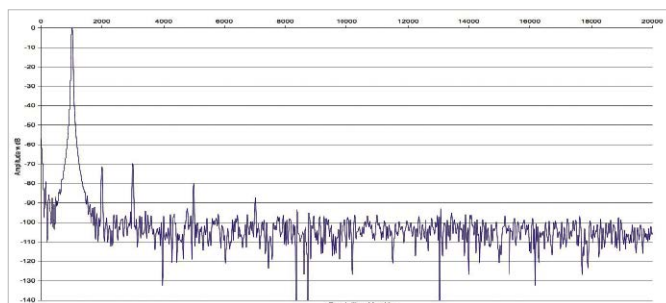
Jak przystało na wzmacniacz lampowy (choćby częściowo), wśród harmonicznyc (rys. 2) dominuje parzysta – druga, sięgając wysokich -70 dB; powyżej -90 dB przebiega się jeszcze kilka nieparzystych.

Chociaż THD+N (rys. 3) nie są bardzo niskie, to wciąż można wskazać przedziały o poziomie niższym od 0,1% (dla mocy powyżej 2 W). Wariant 4-omowy ma wyraźną przewagę przy wyższych mocach, układy impulsowe doskonale sobie radzą z niskimi impedancjami.

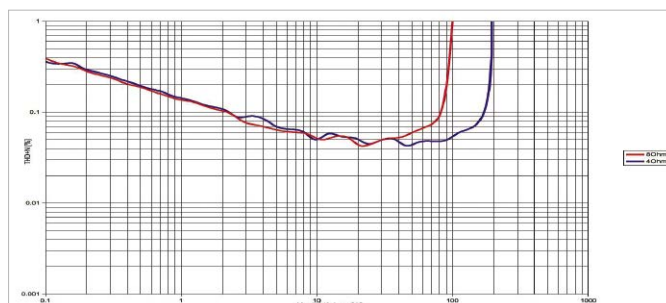
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 K	2 K
8 Ω	100	100
4 Ω	193	181
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]	0,55	
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]	75	
Dynamika [dB]	95	
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)	60	



Rys. 1. Pasmo przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc

Jest wejście gramofonowe, ale od siebie dołożymy odrobinę wysiłku – do zamocowania żyły uziemiającej będzie konieczny potrzebny śrubokręt.



Napis "Made In The USA" na pewno ucieszy.



Bananki lub widły – gołe przewody trudno będzie zmieścić w cienkich otworkach.

## ODSŁUCH

Niekonwencjonalna kombinacja różnych technik zapowiada brzmienie co najmniej oryginalne, o ile nie bardzo dobre; przecież nie po to konstruktorzy podjęli takie wysiłki, aby osiągnąć i zaproponować dźwięk przeciętny, a nawet dobry – ten jest dostępny z typowych rozwiązań. Tym razem sytuacja jest przeciwna do tej w Heglu – tam oczekujemy powielenia znanego schematu, a tutaj niespodzianki. W takim razie wierzyć albo nie, ale według mnie *Sphinx 3* gra naprawdę unikalnie – wrażenie jest zbyt duże, aby wynikało tylko z nastawienia. Czy takie efekty udałoby się uzyskać ze wzmacniacza całkowicie lampowego albo półprzewodnikowego? Nie wiem, ale dotąd takiego przypadku nie spotkałem. Dźwięk *Sphinx 3* nie jest tak regulaminowy i zdyscyplinowany jak z *H95*. Może nie jest nawet tak uniwersalny, jak z *A-S1200* czy *2510*, i nie będę przekonywał, że spodoba się każdemu, kto go usłyszy, jednak wielu zachwyci, pozostawiając nieraz konkurentów daleko w tyle. Wiele zależy zarówno od gustu, jak i od metody porównania. Kiedy już na dobre zatopimy się w brzmieniu *Sphinx 3* i przesiądziemy na *H95*, pocujemy się, jakbyśmy otworzyli lodówkę... kiedy się z tym oswoimy, dźwięk ze *Sphinx 3* będzie jak ciepła fala z piekarnika...

A potem wyjmujemy z niego danie soczyste, płynne, aromatyczne i słodkie. Podobnie jak w *Exposure*, najważniejsza jest średnica, ale tylko „podobnie”. *Sphinx 3* może jeszcze lepiej pasowałby do formuły „brytyjskiego brzmienia”, ale dajmy spokój takim szufladkom, tworzy własny świat, który ma pasować tylko do naszej wrażliwości. Średnie tony są szczególnie gęste, kształtne, dobrze uformowane – ani suche, ani kluchowate. Wysokie tony są melodyjne, gładkie, delikatne, lecz i one mają potrzebną dawkę blasku – nie gasną, dopełniają średnicę bardzo zręcznie, elegancko unikając przerysowań i szorstkości, dosładzając sybilanty.

Ale pora na zmianę... Można to w chłodnej ocenie uznać za brak konsekwencji, jednak samo wrażenie jest zdecydowanie pozytywne – bas wcale nie jest grzeczny, nie zamierza poprzestawać na roli towarzyszącej. Chociaż nie zaciemnia średnicy, to dzięki swojej sile i motoryczności często prowadzi grę. Są przy tym zejścia, uderzenia, wybrzmienia.

### Bas *Sphinx 3* jest najbardziej wszechstronny, przypomina możliwości znacznie mocniejszych wzmacniaczy.

Jego połączenie z nasyconą średnicą i dyskretną górą jest może trochę zaskakujące, a jednocześnie... niespodziewanie zbliża nas do naturalnych dźwięków, ich dynamiki i obszerności.

#### ROGUE AUDIO SPHINX V3

##### CENA

10 400 zł  
www.audiofast.com.pl

##### DYSTRYBUTOR

Audiofast

##### WYKONANIE

Wygląd prowokacyjnie surowy, a wewnątrz bardzo oryginalny – połączenie lampowego przedwzmacniacza, impulsowych końcówek i specjalnego wzmacniacza słuchawkowego.

##### FUNKcjonalność

Wystarczająca liczba wejść liniowych, wejście gramofonowe MM/MC, wyjście słuchawkowe. Zdalne sterowanie tylko głośnością.

##### PARAMETRY

Wysoka moc wyjściowa (2 x 100 W/8 Ω, 2 x 181 W/4 Ω), odstęp od szumu (75 dB), umiarkowane zniekształcenia.

##### BRZMIENIE

Połączenie siły i klimatu. Wspaniały bas, ciepła średnica i delikatne wysokie tony.